

Mafia – Przegląd Historyczny

Autor tekstu: **Andrzej S. Przepieżdziecki**

Odcinek pierwszy – O czasach, które były przed mafią

Według ocen archeologicznych najstarszym miastem Starego Świata było Jerycho. Skupienie ludzi na małej przestrzeni, przeważnie otoczonej murami, powodowało konieczność wprowadzenia wielu regulacji prawnych, które dla ludności wiejskiej nie były tak potrzebne. Tam gdzie istnieją nakazy i zakazy zawsze znajdzie się wielu ludzi, którzy te normy starają się przekraczać dla własnej korzyści. W mieście zarówno ci którzy te normy przekraczają jak i ci, którzy stają się ich ofiarami, a także ci którzy mają pilnować przestrzegania prawa, pozostają w bezpośredniej bliskości. To zagęszczenie stwarza szczególny klimat. W średniowieczu w miastach Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego mówiono: Powietrze miejskie czyni wolnym. Jednak z tego co dzisiaj wiemy, względy religijne, zawodowe i organizacyjne ogromnie krępowały życie ówczesnych mieszczuchów.

Ponieważ tych, którzy chcieli sobie ułatwić trudne życie własne, drobnym uszczerbkiem dobra cudzego, było zawsze wielu, zaś zbyt duża ich ilość powodowała zagrożenie dla wszystkich, więc powstały bractwa złodziejskie tak romantycznie opisywane przez Wiktora Hugo. Rzeczywistość była o wiele bardziej prozaiczna. Zanim jeszcze Gerard Albert Philip zaczął z ogromnym sukcesem podrywać na ekranie we śnie i na jawie Piękności Nocy, to studiował prawo. Na temat bractw złodziejskich Francji przedrewolucyjnej pisał w akademickim periodyku *CDP-Confre'rie Etudiant Paris* 1943 Nr 7 s. 16 co następuje: ...także monarchia Burbonów cechowała się zakłamaniem we wszystkich swoich legalnych i nielegalnych instytucjach. Oto na przykład aby rozpocząć „legalną” karierę złodziejską w Paryżu czy w Marsylii, należało zdać złodziejski egzamin przed komisją tego szacownego bractwa. Oficjalnie celem egzaminu było dopuszczanie do zawodu jedynie w pełni uzdolnionych i przygotowanych specjalistów. Faktycznie mechanizm przyjmowania był dwojaki. Po pierwsze, tak jak w dzisiejszej palestrze paryskiej adwokatem może zostać tylko ten kto ma w rodzie wysoko postawionych w tym mieście adwokatów lub prokuratorów, tak samo było z dopuszczeniem do wykonywania zawodu złodziejskiego nowego adepta. Po drugie jedynym uzasadnieniem łożenia pieniędzy na aparat ścigania jest istnienie przestępczości, zaś policja musi się wykazywać sukcesami w swojej pracy. Aby to zapewnić bez ryzyka dla uprzywilejowanych członków bractwa przyjmowano wielu nieudaczników i wystawiano ich policji.

Tyle późniejszy Fanfan Tulipan.

Te bractwa złodziejskie obejmujące pierwotnie, to jest do końca XVIII wieku, wyłącznie doliniarzy [1], krawców [2] i tycerów [3] w dalszym swoim rozwoju wytworzyły organizacje przestępcze, czyli bezpośrednio poprzedniczki zorganizowanej przestępczości (mafii).

Dawno, dawno temu, zanim jeszcze w pierwszym kraju starego świata, czyli na Sycylii, zaczęła działać zorganizowana przestępczość, to jest mafia, we wszystkich większych miastach wszystkich państw europejskich światem przestępczym rządziły przestępcze organizacje. Organizacje te w przeciwieństwie do mafii nie prowadziły działalności kryminalnej ani też nie zajmowały się w wolnych chwilach wzajemnym mordowaniem. Organizacje przestępcze stanowiły po prostu władzę administracyjną świata przestępczego. Organizacje te oprócz władzy administracyjnej, która była najważniejszą ich funkcją, sprawowały w świecie przestępczym władzę porządkową i sądowniczą. Ponieważ ich działalność sądownicza, kończąca się ewidentnymi morderstwami, była ze wszystkich rodzajów działalności najbardziej spektakularna — i dlatego dla wielu ludzi *dintojra* to po prostu sąd złodziejski. Faktycznie władza sądownicza i jej sprawowanie to tylko jedna z wielu funkcji *dintojry*. Sama nazwa pochodzi od słów (hebr.) *din* — sąd i *tora* - prawo.

Dziś trudno już ewidentnie określić kompletny zakres działań *dintojry*. Na pewno w zakres tych działań wchodziły systemy asekuracyjne. W pierwszym rządzie tak zwana „pecyna”, czyli pomoc materialna dla rodzin tych kryminalistów, którzy właśnie odsiadawali karę. Druga forma asekuracji nazywała się w zaborze austriackim „co łaska, ale nie za mało” a w pruskim i rosyjskim „nasz bank”. Rzecz polegała na tym, że z każdego „skoku” „człowiek” oddawał część „pożytku” władzom *dintojry* na gorsze czasy. Władza *dintojry* obejmowała wszelkie specjalizacje kryminalne, z nielicznymi wyjątkami, a więc podlegał jej zarówno parjas

tego świata, czyli tycher będący pomocnikiem doliniarza albo krawca, poprzez specjalistów hawirowych, czyli złodziei mieszkaniowych a także włamywaczy, aż do kasiarzy włącznie. Także paserzy podlegali władzy *dintoiry*, ale łącznie z rzemieślnikami legalnie działającymi, a oprócz tego wykonującymi usługi głównie dla majstrów hawirowych i kasiarzy, płacili oni „dole” od usługi na rzecz *dintoiry* nie podlegając jej organizacyjnie.

Oprócz specjalizacji typowo kryminalnych władzy *dintojry* podlegali także ludzie parający się działalnością legalną. Tu należałoby wymienić prostytutkę i żebractwo. Nazwa *dintojra* używana była w krajach habsburskich i Rosji Carskiej. W Prusach ta sama organizacja nosiła nazwę *Herren Ferein* czyli „związek panów”, a we Włoszech mówiło się o *Autorita Nostra* czyli „naszej władzy”.

Jak precyzyjnie działała ta nielegalna administracja terenem miast niech świadczy zdarzenie opowiedziane memu ojcu przez lwowskiego adwokata.

- ...powiedz mi Waldek czy ta *dintojra* rzeczywiście kontroluje cały świat przestępczy.

- Nie wiem czy cały, ale kontroluje i to bardzo precyzyjnie. Opowiem ci taki fakt. Było to pół roku temu, jeszcze w lecie czy na wiosnę. Byłem umówiony tutaj w kancelarii z bardzo ważnym klientem. Śpieszyłem się, aby zdążyć na spotkanie, bo w sądzie sprawa się przeciągnęła i miałem niewiele czasu. Szedłem szybko Sykstuską i co chwilę patrzyłem na zegarek. Następnie chowałem cebulę do kieszonki i szedłem dalej. Do kancelarii dotarłem przed wyznaczonym terminem, ale kiedy chciałem spojrzeć na zegarek okazało się, że już go nie mam. Ten ważny klient w ogóle nie przyszedł. Następnym klientem był znany mi od lat doliniarz, czyli niższej rangi kieszonkowiec, który nie osiągnął jeszcze perfekcji predysponującej do tytułu „krawiec”. Kiedy ten złodziejaszek wszedł, całą złość wyładowałem na nim. Opieprzałem go chyba z dziesięć minut za kradzież mojego zegarka, z którą ten człowiek nie miał nic wspólnego. On grzecznie słuchał a kiedy skończyłem zapytał: „Panie mecenasie a którądy pan szedł do domu?”. „Jak to którądy, szedłem Sykstuską”. „A po której stronie?”. Zdenerwowałem mnie tymi pytaniami, ale powiedziałem mu, po której. „A kiedy ostatnio widział pan swojego sikora?”. „Dwie przecznice stąd, ale co to ma do rzeczy?”. Facet nie odpowiedział i wyszedł. Po około trzech godzinach wrócił i oddał mi zegarek. „Ja pana mecenasu bardzo przepraszam za te pytania, które pana zdenerwowały, ale teren podzielony jest między wielu naszych ludzi. Musiałem wiedzieć, po której stronie ulicy i w którym miejscu panu ten zegarek zginął, bo inaczej nie trafiłbym do właściwego człowieka”.

Mój tato pomyślał sobie, że gdyby organizacja państwowa była tak precyzyjna jak złodziejska to i ludziom i władzy byłoby o wiele lżej na tym świecie.

- Waldek. Powiedz mi jeszcze jedną rzecz. Słyszałem, że *dintojra* wywiera swoją zemstę na tych ludziach, którzy w jakiś sposób krzywdzą policję.

- Tak, to prawda — odpowiedział mecenas.

- No dobrze, ale czym to jest podyktowane?

- Widzisz na całym świecie, z wyjątkiem Anglii, policję uważa się za zbiorowisko baranów. Otóż ta opinia, jak zresztą wiele innych stereotypów, jest zupełnie błędna. Na pewno jest tam sporo tumanów, ale tak jest przecież w każdym środowisku. Wróćmy jednak do twego pytania. Jeśli ktoś należący do środowiska kryminalnego zabije policjanta to cała policja w danym mieście zaczyna ostro szykanować całe to towarzystwo. Właściwie trudno nawet nazwać to szykanami. Oni po prostu pewnego dnia zaczynają skutecznie tępić kryminalistów.

Bolek się zastanowił a następnie zapytał:

- Rozumiem, że jest to rodzaj zemsty, ale nie rozumiem, dlaczego ci policjanci nie robią tego zanim coś się któremuś z nich stanie.

- Przecież gdyby tak postępowali na co dzień, to łatwo mogliby zlikwidować całe kryminalne podziemie, a istnienie kryminalistów jest jedynym uzasadnieniem utrzymywania przez społeczeństwo policji kryminalnej. Zresztą są jeszcze inne powody.

- Jakież?

- Widzisz policja nigdy nie likwiduje w stu procentach konkretnego kryminalnego środowiska, ponieważ nowe środowisko będzie się ogniskować wokół tych pozostawionych na wolności bandziorów czy złodziei a jest o wiele lepiej mieć przeciwnika znanego niż nieznanego.

Tak to przed dawnymi laty zorganizowane było środowisko kryminalne. Reguły były święte i nienaruszalne, a dzięki temu do krwawych porachunków wśród zawodowych kryminalistów dochodziło rzadko. Były one raczej domeną chuliganów, pijaków i młodocianych latorośli, które w ten sposób chciały zademonstrować swoją dorosłość i siłę. Cały czas

omawiamy organizacje, które parały się administrowaniem świata kryminalnego nie uczestnicząc (jako organizacje) w kryminalnej działalności.

Pierwszym krajem w którym rozwinęła się zorganizowana przestępczość były południowe Włochy, a głównie „Isola”, (wyspa) czyli Sycylia. Wczesnych form z których rozwinęła się mafia należy szukać na biednej włoskiej prowincji a nie na jej obecnie głównym terenie działań czyli w wielkich miastach Włoch i USA.

Już na temat samej etymologii tego słowa można by napisać całą monografię. Monografię zjawiska nieistniejącego oficjalnie do niedawna, bo na przykład do roku 1868 w żadnym słowniku włoskim takiego słowa nie uświadczysz. Pierwszym słownikiem włosko-sycylijskim w którym figuruje słowo mafia jest *Nuovo Vocabolario Siciliano-Italiano Alessandro Traina Casa editrice ASP Palermo* s.435. Słowo mafia bywa wyprowadzane od arabskich słów *ma-afir* - nazwa plemienia, *mu'afah* — bezpieczeństwo, *marfa* — kryjówka, tajemnica. Bardziej nowoczesne wersje, a jest ich wiele, to na przykład z okresu Nieszporów Sycylijskich [4]: *Morte Alla Francia, Italia Anela*. Za narodziny mafii w obecnym rozumieniu przyjmuje się rok lądowania Garibaldiego w Marsali (południowa Sycylia) latem 1860 roku. W pięć lat później o istnieniu mafii dowiedział się trochę przymusowo rząd włoski. Komisarz z miejscowości Carini donosi szefowi policji w Palermo w raporcie z 10.08.1865 roku o istnieniu organizacji przestępczej o nazwie mafia. No temu prowincjuszowi można taką informację darować, ale że szef policji w Palermo, Filippo Antonio Gualtiero, jest na tyle naiwny, że pisze o tym raport do rządu w Rzymie, to już skrajny debilizm. No i już władza nie może powiedzieć, że nie wie. Jak już nawet rząd wie, to dziennikarze też mogą eksploatować tak atrakcyjny temat. Wspólnymi siłami gazet rzymskich i neapolitańskich powstaje obraz JEDNOLITEJ organizacji przestępczej, która terroryzuje całą Wyspę.

Ale zacznijmy od początku.

W 1818 roku w Rzymie kończył studia teologiczny angielski kleryk Fred Graham

W rok później nastąpiła w Londynie koronacja królowej Wiktorii. Angielscy katolicy spodziewali się zaostrzenia kursu przeciwko kościołowi rzymskiemu w Anglii, zresztą niesłusznie. Nasz kleryk po wyświęceniu w Rzymie nie wykazywał wielkiej chęci powrotu do mglistego Albionu, a ponieważ jego koledzy po fachu ogromnie chcieli pełnić służbę bożą w wielkich miastach na bogatych parafiach, więc nasz bohater bez trudności uzyskał przydział do najuboższej parafii na Sycylii we wsi Nuovaborgata. W siedem lat później ten bardzo lubiany padre Blanco, bo jak przystało na Anglika był świńskim blondynem, napisał książkę *My Parish Anderneath Saltry Sun* (Moja parafia pod gorącym słońcem) wznowienie: Londyn — Stanford cc Publishing House Atlas 1840 s 121-130. Ten poczciwy ksiądz na pewno przesadnie usprawiedliwia działania swoich bardzo biednych parafian, ale istota atmosfery ówczesnej wsi sycylijskiej która była pierwotną przyczyną zrodzenia się mafii na wsi, jest na pewno wiernie przytoczona. Ksiądz opisuje poziom kulturowo-cywilizacyjny zapadłej wsi sycylijskiej. Pisze o tym jak to wieśniakom było trudno załatwić nawet najprostsza sprawę w gminie. Z dziedzicem wszelkie sprawy były załatwiane na zasadzie wiary w dobrą wolę tego obszarnika. Jedynymi ludźmi u których ci niepiśmienni wieśniacy powinni znaleźć pomocną dłoń, byli księża. Jednak włoscy księża unikali jak ognia załatwiania wszelkich spraw, oprócz posług religijnych, z obawy przed narażeniem się latyfundystom lub władzom porządkowym. Rzeczywistość nie znosi próżni, więc powiernikiem, doradcą a nawet przedstawicielem analfabety rolnika staje się najmądrzejszy we wsi człowiek. Czasami bywa on tak wykształcony, że potrafi napisać podanie do gminy lub skargę do sądu. Ponieważ takie działania są wielce ryzykowne, więc mafioso woli udzielać pomocy ludziom z odległych wiosek. Tutaj, zdaniem księdza F. Graham'a i moim, należy szukać pierwocin mafii.

Wróćmy do roku 1865. Sycylią rządzi generał Luigi Medici posiadający od Rzymu daleko idące uprawnienia, których celem jest poskromienie Wyspy. Na Sycylii wrze. Główny ferment stanowią chłopci, którym Garibaldi naobiecował wiele a konkretnie ziemię i wolność. Teraz zwolennicy konserwatywnego rządu z Rzymu a głównie ich najbardziej prawicowe skrzydło nazywane „Nieumiarkowanymi”, śmieją się z chłopów i tłumaczą im, że ziemi mają dużo w doniczkach na oknie a wolności też sporo, bo na przykład mogą się kochać ze swoimi żonami o dowolnej porze nocnej, co nie było dozwolone w komunistycznym państwie założonym w XVI wieku przez Jezuitów w Peru, bo tam dzwony wskazywały dozwolony czas, w ilości piętnastu minut, na te obowiązki małżeńskie. O mafii zaczynają pisać gazety. Obraz stworzony przez jurnalistów zupełnie nie pasuje do rzeczywistości, bo ani na Sycylii ani nigdzie na świecie nie istniała jednolita organizacja mafijna obejmująca cały kraj. Sycylia liczy pięć milionów dusz i

objęcie tej populacji jedną organizacją legalną jest nie możliwe a coś dopiero tajną.

Na czele policji w Palermo stoi wspomniany już obcy (nie Sycylijczyk) Gualtiero. Ma on duże trudności z rozeznaniem się w miejscowej specyfice więc bardzo nietrafnie zauważa zmiany ówczesnej mafii. Otóż od czasów księdza F. Grahama, kiedy to mafiosi pomagali najuboższym, mafia zorientowała się, że dobrze jest troszeczkę pomagać ciemnym rolnikom ale równocześnie trzeba służyć wiernie obszarnikom i arystokracji rodowej, czyli siłom politycznym. Gualtiero widzi powiązania mafii z polityką ale twierdzi wbrew prawdzie (może świadomie), że mafia to ogromna monolityczna hydra, która współdziała z demokratami.

Najlepszym znawcą mafii takiej jaką znamy od czasów Garibaldiego do czasów Breżniewa jest piszący około 1880 roku Giuseppe Pitre' lekarz z zawodu, a mówiąc po „dzisiejszemu”, najlepszy socjolog społeczności sycylijskich. Niezwykle trafne i do dzisiaj aktualne oceny tego specja od mafii podaje wg Gabor Gellert: *Mafia — Kossuth Konyvkiado*, Budapest 1978 s.12-31.

Po pierwsze, wbrew raportowi Gualtiero, mafioso to nie to samo co zwykły przestępca. Mafioso to człowiek przestrzegający specyficznych zasad honoru. Jest on przekonany o swojej wyższości w stosunku do szarych obywateli tej małej społeczności wśród której działa. On się nie para pospolitymi przestępstwami w rodzaju kradzieży czy rabunku. Jeśli zachodzi tego niezbędna konieczność to posługuje się pospolitym przestępcą z konieczności. Z konieczności, bo mafioso domaga się szacunku od swoich klientów, których też bardzo szanuje. Jeśli jednak ten porządny mafioso nie widzi innego rozwiązania, to złamanie prawa nawet w formie najgorszej zbrodni jest dla niego dopuszczalne. Jest oczywiste, że tak prezentujący się mafioso nie będzie zamieszkiwał wiejskiej chaty na zapadłej prowincji.

Mafioso przenosi się do miasteczka. Do takiego małego miasteczka w którym wszyscy się znają i dlatego wszyscy będą mu okazywać szacunek.

Tutaj kończy się okres poprzedzający dzisiejszą zorganizowaną przestępczość.

Przypisy:

[1] Doliniarz - kieszonkowiec.

[2] Krawiec - najwyższej klasy kieszonkowiec.

[3] Tycer - pomocnik krawca przejmujący fant, lub pracujący ze szparadą - zasłoną np. torbą, gazetą.

[4] Nieszpory sycylijskie - wybuch powstania w 1282 r. i masakra Francuzów w Palermo.

Andrzej S. Przepieżdziecki

Pracownik akademicko-oświatowy. Autor książki "[Szkoła życia](#)" (2005).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-12-2003 Ostatnia zmiana: 20-02-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3151) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3151>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl